

**TADEUSZ WOLSZA**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0002-4652-2838

## „GDYBYŚMY POJECHALI, BYŁABY TO KOMPROMITACJA PATRIOTYZMU POLSKIEGO”. ABSENCJA POLAKÓW NA OLIMPIADZIE W ANTWERPII W 1920 R.

Polacy udział w igrzyskach olimpijskich rozpoczęli jeszcze w okresie zaborów, w reprezentacjach Rosji, Austro-Węgier oraz Stanów Zjednoczonych. Dość tylko przywołać nazwisko Felicji Pietrzykowskiej, która była bodajże pierwszym w historii polskim sportowcem na olimpiadzie. Reprezentowała Austro-Węgry w turnieju tenisowym w Londynie w 1908 r. Większą liczbę naszych rodaków można było zauważyć cztery lata później w Sztokholmie. Austro-Węgry reprezentowali dwaj lekkoatleci: Władysław Ponurski i Tadeusz Garczyński (ten ostatni z powodu nieoczekiwanej kontuzji został ostatecznie wycofany z rywalizacji)<sup>1</sup>. W reprezentacji Rosji pojawili się dwaj zawodnicy w konkursach hippicznych: Karol Rómmel i Sergiusz Zahorski, a także lekkoatleta Piotr Gajewski, strzelec Oswald Reszke oraz szermierz Pius Feliks Leparski. Historycy sportu wymieniają również dwóch piłkarzy – obrońcę Józefa (Fiodora) Rimszę i bramkarza Zygmunta Borejszę, jednak ich związki z polskością nie wydają się oczywiste<sup>2</sup>. Jeden z Polaków był

<sup>1</sup> Udziału w zawodach przedolimpijskich w barwach austro-węgierskich odmówił natomiast lekkoatleta Tadeusz Kuchar, specjalizujący się w biegach na 1500 i 3000 m. Nie zamierzał reprezentować zaborczego państwa. B. Szewdo, *Na bieżni i w okopach. Sportowcy odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari 1914–1921, 1939–1945*, Rzeszów 2011, s. 149–150.

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat: M. Ordyłowski, *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005, s. 73–75; R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce*, Poznań 2012, s. 60–62. Sprawa obu piłkarzy wymaga jednak dodatkowych wyjaśnień. Z dokumentacji rosyjskiej wynika, że w reprezentacji Rosji grał Petr Borejsza (1885–1953), absolwent instytutu elektrotechnicznego w St. Petersburgu. Po studiach pracował jako korektor prasowy i grał w piłkę nożną w klubach Victoria i Newa. W reprezentacji rozegrał dwa mecze międzynarodowe, z Anglią 0 : 7 (1911 r.) i Szwecją 1 : 5 (1913 r.). Na olimpiadzie w Sztokholmie nie wystąpił w żadnym spotkaniu, był zawodnikiem rezerwowym. W 1920 r. wyemigrował do Francji. Tam pracował w redakcjach kilku emigracyjnych czasopism rosyjskich. Był współzałożycielem m.in. Rosyjskiego Towarzystwa Sportowego w Paryżu. Z kolei Fiodor Rimsza (1891–1942) urodził się w Moskwie, zginął zaś w trakcie blokady Leningradu. Przed I wojną światową reprezentował kluby moskiewskie. W reprezentacji Rosji rozegrał w 1912 r. cztery mecze: z Niemcami 0 : 16,

w Sztokholmie o krok od złotego medalu. Karol Rómmel stracił tę szansę na przedostatniej przeszkodzie. Upadek z konia i poważna kontuzja żeber zrzuciły go z podium na dziewiąte miejsce. Król Szwecji Gustaw V, który kibicował zawodom, docenił poziom sportowy jeźdźca i ofiarował mu kopię złotego medalu<sup>3</sup>. Z kolei w reprezentacji USA warto wymienić Jerzego Gajdzika, który w konkursie skoków do wody zdobył w Londynie brązowy medal.

Historycy sportu przypisują ważną rolę wymienionym zawodnikom, reprezentującym z konieczności inne kraje przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Zwracają uwagę na fakt, że manifestowali oni, przynajmniej w wypadku Polaków z państw zaborczych, swoją odrębność narodową oraz zgłaszali aspiracje do międzynarodowego ruchu olimpijskiego<sup>4</sup>. Do tych wydarzeń można było się niewątpliwie odwołać po 11 listopada 1918 r., kiedy Polacy szykowali się do udziału nie tylko w olimpiadzie, ale i w innych międzynarodowych zawodach, jako reprezentanci niepodległego państwa.

Po zakończeniu Wielkiej Wojny w wyniku upadku carskiej Rosji, Austro-Węgier oraz osłabienia Niemiec pojawiło się na mapie Europy kilka nowych państw, w tym Polska, która odzyskała niepodległość po 123 latach zaborów. Integracja powojenna ziem polskich dotyczyła spraw politycznych, gospodarczych, oświatowych, naukowych, kulturalnych, a także sportowych. Polacy mogli już oficjalnie reprezentować swój kraj na imprezach międzynarodowych w kraju i za granicą. Jest zrozumiałe, że najważniejsza była zbliżająca się olimpiada, której organizację Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał Belgii. Zawody miały się odbyć w Antwerpii w sierpniu 1920 r.

W marcu 1919 r. Belgijski Komitet VII Olimpiady wystosował do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oficjalne zaproszenie do uczestnictwa w igrzyskach. Informacja o planowanej imprezie w błyskawicznym tempie rozeszła się po całym kraju. Największe zainteresowanie wywołała w kręgach sportowych we Lwowie i Krakowie, które zachęcały nie tylko do przyjęcia zaproszenia, lecz także do ustanowienia ministerstwa odpowiedzialnego za przygotowanie reprezentacji kraju. Działacze z wymienionych wyżej miast dostrzegali również konieczność zaangażowania przedstawicieli różnych dyscyplin do działalności organizacyjnej. Biorąc pod uwagę tradycje i osiągnięcia polskich sportowców z okresu zaborów, postulowali powołanie do życia kilku związków sportowych: Polskiego Związku Piłki Nożnej (w Krakowie), Polskiego Związku Lekkoatletycznego (we Lwowie), Polskiego Związku Kolarskiego (w Krakowie lub w Warszawie), Polskiego Związku Wioślarskiego (w Warszawie), Polskiego Związku Narciarskiego (we Lwowie i Krakowie), Polskiego Związku Łyżwiarstwa (we Lwowie)

---

Norwegią 1 : 2 (oba spotkania na olimpiadzie w Sztokholmie) oraz z Węgrami 0:9 i 0:12. Autorzy rosyjskich encyklopedii piłkarskich oraz słownika emigracji rosyjskiej we Francji (w sprawie Borejszy) nie wspominają o polskim pochodzeniu sportowców. Oczywiście nie jest wykluczone, że pominęli ten ważny wątek z jakiegoś nieznanego nam powodu. Pragnę podziękować w tym miejscu dr. Pawłowi Liberze za pomoc w ustaleniu wyżej przytoczonych danych biograficznych.

<sup>3</sup> M. Ordyłowski, *Szkice z dziejów...*, s. 74.

<sup>4</sup> R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 62. Mogę podać tu przykład szachistów, historię ich gry bowiem znam najlepiej; kilku polskich mistrzów w czasach zaborów głośno manifestowało przywiązanie do Polski. Dość tu przywołać m.in. biografie: Szymona Winawera, Dawida Przepiórki i Akiby Rubinsteina. Szerzej T. Wolsza, *Od „Honoratki” do klubu przy ul. Wierzbowej 8. Życie szachowe w Warszawie w latach 1829–1939*, Warszawa 2020.

i Polskiego Związku Tenisowego (w Warszawie). Potem pojawiły się kolejne propozycje w tym zakresie, dotyczące sportu jeździeckiego (w Warszawie), strzeleckiego (w Warszawie) i gimnastycznego (bez lokalizacji, z uwzględnieniem towarzystw sokolich zlokalizowanych w Poznaniu, Warszawie i Lwowie). Władze II Rzeczypospolitej, przychylnie wobec uczestnictwa w tej imprezie, realizację przygotowania drużyny olimpijskiej powierzyły Ministerstwu Zdrowia. Od października 1919 r. do działalności w tym zakresie włączył się również Komitet Udziału Polski w Igrzyskach Olimpijskich (potem zmienił nazwę na Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich), na którego czele stanął początkowo działacz piłkarski ze Lwowa dr Stanisław Polakiewicz. Następnie zastąpił go książę Stefan Lubomirski, zaś Polakiewicz dołączył do grona wiceprzewodniczących, w którym pracował już m.in. dr Tadeusz Garczyński – uczestnik olimpiady w Sztokholmie. W 1921 r. Komitet powołał dwóch prezesów honorowych: gen. Józefa Hallera oraz ministra zdrowia dr. Tomasza Janiszewskiego. Patronat nad całością przedsięwzięcia objął Naczelnik Państwa Józef Piłsudski<sup>5</sup>. Za nader ważną informację w przywołanym tu sprawozdaniu dr. Mieczysława Orłowicza należy potraktować obecność w komitecie Marszałka, który był wielkim entuzjastą sportu, zwłaszcza m.in. hippiki, piłki nożnej i gry szachowej. W czasach legionowych kibicował rozgrywkom piłkarskim. Tuż po wojnie, w 1919 r., grywał również w szachy z najlepszymi mistrzami w Polsce (np. Dawidem Przepiórką i Akibą Rubinsteinem). Piłsudski również dostrzegał konieczność udziału polskich sportowców w prestiżowych zawodach międzynarodowych. Wyjazd do Antwerpii byłby czytelnym sygnałem dla całego świata, że Polska nie tylko wybiła się na niepodległość, ale już aktywnie uczestniczy w różnych inicjatywach o dużej randze światowej, w tym w życiu sportowym<sup>6</sup>.

Sprawę potrzeby uczestnictwa w olimpiadzie szerzej rozwinął jeden z lekkoatletów uprawiających w czasach studenckich m.in. maraton, a później czołowy działacz sportowy, Kazimierz Biernacki: „To, że będziemy na niej obecni i możliwie najlepiej przygotowani, to tylko połowa znaczenia. To będzie tylko zadokumentowanie naszego bytu państwowego i naszych praw do obecności w gronie wolnych narodów świata. Druga i ważniejsza połowa to wyniki, osiągnięte w kraju. W dziedzinie tej tak wiele trzeba jeszcze zrobić. Ignorancja pewnych odłamów starszego społeczeństwa jest w tej dziedzinie przerażająca. Na Olimpiady, gdzie dopuszczeni są wyłącznie amatorzy, patrzą u nas te odłamy jako na szumniejsze przedstawienia cyrkowe. A przecież dziś Olimpiady poza szalonym znaczeniem agitacyjnym, poza budzeniem niesłuchanego entuzjazmu w stadynie na cześć zwycięskiego państwa, poza rozpaleniem do białości patriotyzmu najszerzych rzesz obecnych i przeżywających tryumfy i klęski swych reprezentantów z wielospaltowych sprawozdań prasy, poza tem wszystkim Olimpiady są dziś generalną rewią całokształtu dorobku kulturalnego ludzkości zarówno w dziedzinie duchowej,

<sup>5</sup> Mieczysław Orłowicz o powstaniu Komitetu Udziału Polski w Igrzyskach Olimpijskich, 19 listopad 1919 r., cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 177–179.

<sup>6</sup> Na temat sportowych zainteresowań Józefa Piłsudskiego dysponujemy już dość dużą liczbą publikacji, np. D. Dudek, *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej (1910–1935)*, Kraków 2004; *Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie*, praca zbiorowa pod redakcją K. Hądzelka, Warszawa 1998; T. Wolsza, *Ze sportem za pan brat, ze sportem na bakier. Pasje sportowe elit politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2018, s. 13–34.

jak i fizycznej. Od konkursów międzynarodowych sztuki: malarstwa, muzyki, literatury, rzeźby do boksu i walki wręcz – program Olimpiady obejmuje wszystkie dziedziny życia. Rozstrzyga, który z narodów przoduje światu – przoduje w całym znaczeniu tego słowa, który jest najbardziej ukochany przez Olimp, najbardziej utalentowany i najsubtelniejszy, najuczciwszy i najmądrzejszy, najsilniejszy i najzdrowszy. Obok odrodzenia ducha, odrodzenie mięśni. Powrót do najcudowniejszej epoki historii: peryklesowskich rzeźb i peryklesowskich muskułów!<sup>7</sup> Autor zwrócił ponadto uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt zagadnienia, związany z rozwojem ruchu olimpijskiego i sportu w ogóle. Jego zdaniem chęć reprezentowania swojego kraju oraz możliwość zwycięstwa spowodują, że młodzież porzuci sale bilardowe i szynki na rzecz boiska sportowego oraz łąk na świeżym powietrzu. „Niech na boiskach tych zarumienią się pobladłe w dymie fabrycznym twarze tych, co młotem pracy kują Polskę. Niech zachęcą do ćwiczeń młodzież akademicką. Niech pokażą nareszcie drogę starszym klubom sportowym, które pośród zielonych stolików, herbat tańczących, parad uroczystościowych i chórów śpiewających straciły drogę ku prawdziwemu, po europejsku pojętemu sportowi”<sup>8</sup>.

Jest zrozumiałe, że z chwilą podjęcia decyzji o uczestnictwie Polski w olimpiadzie rozpoczęły się przygotowania na miarę naszych ówczesnych możliwości. Szkoleniem przedolimpijskim zostali objęci przedstawiciele piłki nożnej, jeździectwa, strzelectwa, lekkoatletyki i tenisa ziemnego. W sprawie innych dyscyplin – wioślarstwa, kolarstwa, szermierki i gimnastyki – decyzje miały zostać podjęte w niedalekiej przyszłości. Wstępnie ustalono, że reprezentacja, wraz z zespołem trenerskim, będzie liczyć ok. 150 osób.

Pierwsze rozmowy działaczy sportowych, dotyczące uczestnictwa Polaków w igrzyskach w Antwerpii, odbyły się w połowie grudnia 1919 r. Jeśli chodzi o piłkarzy, drużynę olimpijską mieli stanowić zawodnicy z klubów lwowskich (Czarni, Pogoń), krakowskich (Cracovia), warszawskich, poznańskich i łódzkich. Zaplanowano, że do Antwerpii wyjedzie dwudziestopięćosobowa drużyna. Trenera poszukiwano poza granicami kraju – w Wielkiej Brytanii. Sztab sportowo-szkoleniowy został zlokalizowany w Krakowie, ponieważ połowa reprezentacji wywodziła się z klubów tego miasta. W wypadku tenisistów ziemnych ustalono wstępnie limit trzech reprezentantów: dwóch zawodników i jednej zawodniczki. Dla całej kadry zaplanowano wyjazdy na turnieje zagraniczne. W wyjątkowo komfortowej sytuacji znaleźli się wioślarze. Z uwagi na bardzo wysoki poziom tej dyscypliny w Polsce (towarzystwa wioślarskie rozpoczęły aktywną działalność w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w.) działacze podjęli decyzję, że na olimpiadę wyjadą wszystkie osady zaplanowane w kalendarzu igrzysk olimpijskich: ósemka, czwórki, dwójki i jedyńki. Reprezentacja kolarzy miała być złożona z zawodników przygotowanych do wyścigu drogowego na długim dystansie. Problem, jaki wówczas działacze zauważyli, dotyczył sprzętu (rowery i ogumienie) niskiej jakości. W sprawie udziału gimnastyków działacze wstępnie zaplanowali, że o konsultacje w tym zakresie poproszą przedstawicieli Związku Towarzystw Sokolich.

<sup>7</sup> K.B. [K. Biernacki], *Przed pierwszym debiutem olimpijskim Polski*, „Tygodnik Ilustrowany”, 24 IV 1920, nr 17, s. 330.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

W styczniu 1920 r., z chwilą ukonstytuowania się Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, Polska zgłosiła swój akces do Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Lozannie<sup>9</sup>. Zgłoszenie zostało zaakceptowane w trybie natychmiastowym. Jednocześnie w kilku miastach rozpoczęły się obozy szkoleniowe dla przyszłych reprezentantów kraju na olimpiadzie w Antwerpii. Piłkarze (zaproszony trener z ligi angielskiej Demhurstem ostatecznie nie dotarł do Polski) rozpoczęli treningi w Krakowie 15 lutego 1920 r. Sportowcy zakwalifikowani do ścisłej kadry (40 piłkarzy) otrzymali m.in. nowy sprzęt (np. obuwie) oraz stroje sportowe. Lekkoatleci, w liczbie 30, rozpoczęli zajęcia we Lwowie 15 stycznia. Lokalni działacze przygotowali m.in. stadion z bieżnią żużlową. Najważniejsze zawody zostały zaplanowane na maj, najpierw w Poznaniu, a później w Łodzi, Warszawie, Krakowie i Wilnie. Zawody doszły do skutku również w mniejszych ośrodkach, np. w Częstochowie, Łęczycy i Przemyślu. Na stanowisko trenera został powołany szwedzki specjalista Knut Helge Helgesson. Jeźdźcy na miejsce treningu wybrali początkowo Poznań, Starą Wieś, Grudziądz i Garwolin. Decydujące zawody zaplanowali w Warszawie, w maju. Władze związku hippicznego zakupiły kilkanaście koni. Opiekę nad ekipą objął generalny inspektor jazdy, płk Roman Kawecki. Wioślarze podjęli decyzję, że będą trenowali w miejscu zamieszkania, na lokalnych akwenach wodnych (Kalisz, Warszawa, Włocławek, Poznań). Na koniec zaś zaplanowali wspólne treningi na najlepszym w kraju torze wioślarskim w Bydgoszczy, na Brdzie. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich zakupił za granicą łódzie. Poczynił ponadto starania, aby w kraju rozpocząć produkcję tego rodzaju sprzętu. Nad całością tej działalności opiekę objęli admirał Kazimierz Porębski i gen. Kazimierz Sosnkowski. Kolarze wybrali na miejsce treningów Kraków z uwagi na zlokalizowany tam zapas sprzętu sportowego (na początku przygotowani reprezentanci trenowali w rodzinnych miejscowościach). Plan treningowy zakładał m.in. wyścig na dystansie około 300 km. Opiekę honorową nad kolarzami objął propagator turystyki rowerowej, redaktor Marian Dąbrowski. Siermierz rozpoczęli zajęcia we Lwowie, jednak bez widocznych postępów. Tenisiści i strzelcy podjęli decyzję o wybudowaniu baz szkoleniowych. Ci pierwsi placów do gry, czyli skromnych kortów, z najlepszym w Warszawie – na wzór z Europy Zachodniej, drudzy zaś strzelnic wojskowych (niestety nie powiodła się próba przystosowania do celów sportowych strzelnicy w Warszawie). Gimnastycy, rekrutujący się przede wszystkim z szeregów Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z Galicji, Małopolski, Mazowsza, Śląska i Wielkopolski, pojawili się w Warszawie, w której zaplanowali treningi.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich opracował również wstępne zestawienie środków niezbędnych do przygotowania reprezentacji w poszczególnych dyscyplinach: piłka nożna – 400 tys. marek polskich (mkp), lekkoatletyka – 350 tys. mkp, tenis ziemny – 300 tys. mkp, hippika – 250 tys. mkp, wioślarstwo, strzelectwo, kolarstwo i gimnastyka – po 150 tys. mkp. Na działalność organizacyjną i propagandową przewidywano 90 tys. mkp. Budżet zakładał ponadto koszty związane z zakupem biletów i pokryciem kosztów

<sup>9</sup> Historię powstania Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich przedstawiła M. Rotkiewicz, *Geneza Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich: olimpijski debiut Polski*, „Sport Wyczynowy. Teoria i Praktyka” 2009, nr 4.

pobytu stu osób w Antwerpii. W sumie kalkulacja opiewała na 4 mln mkp<sup>10</sup>. Kierownictwo Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich podjęło również decyzję, że reprezentanci Polski będą ubrani w jednolite stroje – czerwone bluzy z haftowanym białym orłem i białe spodnie. Wyjątek stanowili oficerowie Wojska Polskiego, którzy w zawodach mieli występować w mundurach<sup>11</sup>.

Dość optymistycznym sprawozdaniom Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich towarzyszyły mniej korzystne komentarze prasowe przygotowane przez dobrze zorientowanych dziennikarzy. Dostrzegali oni słabości organizacyjne i błędy w procesie treningowym. Rudolf Wacek, dziennikarz i piłkarz w jednej osobie, zauważył, że wysłanie piłkarzy do Krakowa i lekkoatletów do Lwowa było błędem. Utyskiwał na pominięcie Warszawy, w której bez większych problemów w szybkim tempie, przy wstawiennictwie Naczelnika Państwa, mógł powstać stadion olimpijski z bieżnią, trybunami i dobrym zapleczem technicznym. Dziennikarz wspominał również o kłopotach finansowych. Stwierdził, że spokojni o swój wyjazd mogą być piłkarze i lekkoatleci. Natomiast co do jeźdźców podkreślił, że sprawa nie jest jednoznaczna<sup>12</sup>. Na łamach „Wychowania Fizycznego” pojawił się artykuł pt. „O starcie Polski w igrzyskach olimpijskich”. Jego autor również zajął się sprawami finansowymi. Zwrócił uwagę na to, że Polska była wówczas „niezasobnym państwem w świecie wychowania fizycznego”. Następnie dodał, że rząd wyasygnował na potrzeby przygotowań olimpijskich 3 mln mkp. Zebranie brakujących 4 mln było jego zdaniem uzależnione od hojności społeczeństwa i protektorów. Liczył przede wszystkim na Naczelnika Państwa, choć nie wymienił nazwiska Józefa Piłsudskiego<sup>13</sup>. Jeszcze jeden ważny głos w sprawie zbliżającej się imprezy ujrzał światło dzienne na przełomie kwietnia i maja 1920 r. Dr Mieczysław Orłowicz, propagator turystyki pieszej w Polsce (współcześnie jest m.in. patronem najdłuższego górskiego szlaku turystycznego w Polsce od Stogu Izerskiego po Tarnicę w Bieszczadach) oraz wielki orędownik rozwoju sportu w ogóle, doszukiwał się znaczenia igrzysk dla rozwoju sportu w Wojsku Polskim. Celnie, moim zdaniem, zauważył, że zagraniczni trenerzy nie tylko będą szkolić sportowców. Skorzystają na ich obecności także liczni instruktorzy sportu rozproszeni po całym kraju, w tym w wojsku. Podobnie ocenił prowadzone przez specjalistów krajowych zajęcia z hippiki, strzelectwa i szermierki. W analizie pojawiły się nazwiska tych, którzy już wpisali się do procesu dydaktycznego i dobrze rokowali na przyszłość. Autor przywołał kolejno: „pułkownika Krechowickich ułanów Sergjusza Zahorskiego, płk. [Zygmunta] Studzińskiego, mjr. [Karola] Rómmła, rtm. [Henryka] Bzowskiego, rtm. [Henryka] Dembińskiego, por. [Juliusza] Dudzińskiego i por. [Tadeusza] Daszewskiego”<sup>14</sup>. Ten

<sup>10</sup> *Sprawozdanie Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich z działalności za czas: od 12 października 1919 r. do dnia 25 stycznia 1920 roku*, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 183–188.

<sup>11</sup> *Posiedzenie Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich*, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 200.

<sup>12</sup> Rudolf W. [Wacek], *Zasadnicze błędy organizacyi polskiej olimpiady (Fottball i lekko atletyka)*, „Gazeta Poranna”, 29 IV 1920, nr 5204, s. 8–9, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 201–202.

<sup>13</sup> *Polska na Olimpijdzie*, „Wychowanie Fizyczne” 1920, z. 5–6, s. 5–6, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 205.

<sup>14</sup> M. Orłowicz, *Znaczenie igrzysk olimpijskich dla rozwoju sportu w wojsku polskim*, „Żołnierz Polski”, 1 V 1920, nr 113, s. 6–7, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 205–207. Na temat pomocy finansowej w zakresie sprzętu oraz wyjazdu do Belgii zaoferowanej przez YMCA pisał również organ prasowy Polskiego

sam autor w następnej publikacji, zamieszczonej w lwowskiej „Gazecie Wieczornej” 20 maja 1920 r., ponownie zwrócił uwagę na kłopoty finansowe Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich i pilną potrzebę uzyskania od rządu gwarancji na kolejne transze z gotówką. Czytelników poinformował, że do Józefa Piłsudskiego udała się w tej sprawie delegacja komitetu w składzie: Kazimierz Biernacki, Tadeusz Garczyński i Tadeusz Daszewski. Jednocześnie podał, że polskim sportowcom pomaga YMCA, która wspiera tenisistów, lekkoatletów, kolarzy i piłkarzy. Dzięki tej pomocy piłkarze otrzymali obuwie sportowe, zaś tenisisci plac do gry (coś w rodzaju kortu) w Warszawie. W artykule pojawiła się inna, nie mniej ważna informacja, że w sytuacji kryzysowej część sportowców, bez względu na kondycję finansową Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, pojedzie jednak do Antwerpii. Autor wskazał m.in. na reprezentację jeździecką, którą można byłoby wysłać na koszt Ministerstwa Spraw Wojskowych. Z kolei jeden z najlepszych polskich strzelców Henryk Prek, członek Małopolskiego Towarzystwa Myśliwskiego, zadeklarował chęć pokrycia kosztów uczestnictwa z własnych środków<sup>15</sup>. Jak można przypuszczać, jego propozycja nie została zaakceptowana. Pierwsze Narodowe Zawody Strzeleckie odbyły się dopiero przed olimpiadą w Paryżu, w 1924 r. Honorowy patronat nad nimi objął gen. Władysław Sikorski<sup>16</sup>.

Nie tylko jednak sprawy finansowo-organizacyjne wywierały wpływ na przygotowania sportowców. Nie bez znaczenia była w tym wypadku atmosfera w kraju, wywołana walkami z bolszewikami na wschodzie. Wojna rozpoczęła się w lutym 1919 r., zaś jej decydująca faza zbliżała się do rozstrzygnięcia w okresie przygotowań przedolimpijskich, co nie wróżyło dobrze polskim sportowcom. W maju 1920 r. wojska polskie zajęły Kijów. W kraju zapanowała euforia. Niebawem jednak na froncie południowym Polacy zaczęli ponosić porażki i w konsekwencji rozpoczął się ich odwrót. Na froncie północnym oddziały polskie, wzmocnione znacząco Armią Rezerwową gen. Kazimierza Sosnkowskiego, pobiły bolszewików nad Berezyną. Niestety, już niebawem także na tym odcinku frontu Polakom nie udało się utrzymać linii obronnych. Tam również dramatyczny odwrót stał się faktem.

5 czerwca 1920 r. w prasie w całym kraju pojawiła się informacja, ważna przede wszystkim dla sportowców, że reprezentacja Polski najprawdopodobniej nie wyjedzie do Antwerpii z powodu braku środków finansowych na dalszy proces szkoleniowy oraz na opłatę kosztów za bazę hotelową w Belgii. W komunikatach nie pojawiły się natomiast wątki dotyczące wpływu sytuacji na froncie na rezygnację z wyjazdu do Antwerpii.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich w obliczu tak niekorzystnej sytuacji organizacyjno-finansowej podjął różne starania, aby odwrócić bieg wydarzeń. W pewnym zakresie niedobory pokryły wpłaty od osób prywatnych. Działacze komitetu poszukali pomocy m.in. w dużej aktywności redakcji czasopism w całym kraju. Dość tylko zauważyć, że na temat olimpiady regularnie pisał m.in.: „Dziennik Poznański”, „Goniec Krakowski”,

Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (*Przygotowania Polski do udziału w tegorocznej olimpiadzie*, „Przewodnik Gimnastyczny. Sokół” 1920, nr 3–4, s. 16).

<sup>15</sup> M. Orłowicz, *Z Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich (Korespondencja własna „Gazety Wieczornej”)*, „Gazeta Wieczorna”, 23 V 1920, nr 5243, s. 7, cyt. za R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 209–210.

<sup>16</sup> *I Narodowe Zawody Strzeleckie we Lwowie*, „Strzelec”, 4 VI 1924, nr 9–10, s. 3–4.

„Słowo Polskie”, „Kurier Lwowski”, „Gazeta Poranna”, „Gazeta Wieczorna” i „Kurier Polski”. Nawet oporny do tej pory wobec tematyki sportowej „Kurier Warszawski” zmienił front i uznał temat za ważny. Znany pisarz i legionista w jednej osobie, Waław Sieroszewski, który wyjechał do USA z serią odczytów na temat Polski, wyraził też zgodę na rozpoczęcie wśród miejscowej Polonii akcji zbierania dobrowolnych składek na rzecz Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Popularyzację sportu oraz uczestnictwa Polaków w olimpiadzie stanowiły również imprezy sportowe, którym patronował komitet. W czerwcu 1920 r. taką rangę zyskał m.in. bieg belwederski na trasie Belweder – Stare Miasto na dystansie 4200 m z udziałem 45 zawodników (z Polonii, Akademickiego Związku Sportowego, Szkoły Podchorążych oraz „Sokoła”). Gościem honorowym był Kazimierz Biernacki. W zawodach zwyciężył z dużą przewagą Zygmunt Strubel. W jednym z komentarzy prasowych publicysta zauważył: „Bieg belwederski jeszcze raz nas przekonał, że Warszawa sport czuje, że posiada setki ludzi chcących ćwiczyć i dziesiątki a może setki tysięcy chcących patrzeć; że chodzi tylko o organizowanie dni sportowych i zawodów, meetingów lekkoatletycznych, akademii szermierczych i dziesiątka różnych widowisk i zawodów sportowych”<sup>17</sup>.

Inicjatywy doraźne uratowały sytuację – przynajmniej na jakiś czas. Konsekwencją szczupłych środków były jednak decyzje zmierzające w kierunku drastycznego ograniczenia liczby wyjeżdżających sportowców i działaczy. Pod znakiem zapytania stała przede wszystkim sprawa drużyny piłkarskiej, która pierwotnie miała liczyć ok. 25 członków. Ponadto okazało się, że piłkarze trenowali bez zagranicznego szkoleniowca. Kierownictwo Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich dopatrzyło się również niewłaściwego zachowania sportowców na obozie treningowym w Krakowie. W sumie, w połowie czerwca zapadła wstępna decyzja, że reprezentacja piłkarska nie wyjedzie na olimpiadę. Trenerzy szermierki spierali się z kierownictwem komitetu w sprawie liczby zawodników. Oprotestowali pomysł wysłania tylko dwóch szermierzy. Zaproponowali ośmiu, z możliwością uczestniczenia reprezentacji Polski w turniejach drużynowych. W połowie czerwca decyzję w tej sprawie zawieszono do kolejnego posiedzenia Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Tenisiści dokończyli już selekcję reprezentantów i po treningach we Francji oraz Czechosłowacji wytypowali piątkę zawodników: Edwarda Kleinadla, Librowicza, Potulickiego, Jadwigę Żochowską-Paradowską i Wandę Nowak-Dubieńską. Nowak-Dubieńska, Kleinadel i Librowicz odnosili już wcześniej sukcesy w turniejach galicyjskich przed wybuchem wojny w 1914 r.<sup>18</sup> Jeźdźcy oczekiwali na decydujące zawody, które były zaplanowane w Warszawie od 4 do 11 lipca w ramach Tygodnia Sportowego. W grę wchodziła reprezentacja złożona z dziesięciu zawodników. Tę dyscyplinę miało sponzorować Ministerstwo Spraw Wojskowych. Tak przynajmniej problem widzieli wówczas działacze Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Gimnastycy zaplanowali reprezentację liczącą 24 osoby. Jeśli chodzi o sprawy personalne, 25 kwietnia 1920 r. w Warszawie

<sup>17</sup> *Pierwszy bieg belwederski*, „Tygodnik Ilustrowany”, 19 VI 1920, nr 25, s. 494.

<sup>18</sup> C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, część I: 1909–1945*, Kraków 2007, s. 51–52. W biografii Wandy Nowak-Dubieńskiej warto wyróżnić jeszcze jeden epizod. W latach II wojny światowej podpisała volkslistę. W 1947 r. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał ją z tego powodu na trzy lata więzienia. Część kary odbyła w obozie pracy. „Przegląd Sportowy”, 8 V 1947, nr 37, s. 1.



ukonstytuował się Międzydzielnicowy Wydział Gimnastyczny w składzie: Stanisław Biega (działacz Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” ze Lwowa), Karol Noskiewicz (Warszawa), Bolesław Olszewski, Alfred Hamburger (Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Górnym Śląsku), Włodzimierz Świątkiewicz (Kraków, Lwów) i płk Walerian Sikorski (Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyczna i Sportowa w Poznaniu)<sup>19</sup>. Wymienieni działacze odpowiadali za przygotowanie drużyny. Zaproponowali też strój sportowy: „białe pantalone z czerwoną wypustką i czerwonym paskiem, koszulka gimnastyczna biała, bez nakrycia głowy”<sup>20</sup>.

Różnego rodzaju komentarzom związanym z przygotowaniem olimpijskimi zaczęły towarzyszyć pierwsze nazwiska wybijających się sportowców, przyszłych reprezentantów Polski. Była to przemyślana polityka informacyjna, jak najbardziej zrozumiała i realizowana etapami. W kilkunastu publikacjach, które były sygnowane przez Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, pojawiały się cyklicznie informacje, że sportowcy trenują i osiągają coraz lepsze wyniki. Następnie pojawiły się konkrety. Ze Lwowa lokalne gazety przyniosły pierwsze dane na temat wyraźniej zwyżki formy wśród lekkoatletów. Z kilkunastu korespondencji można było się dowiedzieć, że zawodnicy trenują biegi krótkie (100, 200 i 400 m), rozstawne (4 x 100 i 4 x 400 m), średnie i długie (800, 1500, 3000, 5000 i 10 000 m), skoki (w dal, wzwyż i o tyczce) oraz rzuty (dyskiem, kulą i oszczepem). „Przed wszystkim w dziedzinie biegów krótkich z naszej drużyny Olimpijskiej wysuwa się na czoło [Felicjan] Sterba i [Roman] Filasiewicz, podczas gdy słynny [Stanisław] Sośnicki utrzymuje się, jak dotąd, na ogół na trzecim miejscu. Również b. piękny styl osiąga w biegach tych [Edward] Gött. Przybycie znanego Fabiana, który dopiero w tych dniach ma być przydzielony z armii do Lwowa, może kolejność tę przemienić. [...] W biegu 400 m wspaniały styl osiąga Sterba [...]. Biegi średnie są całkowicie pod znakiem fenomenalnego polskiego biegacza na te przestrzenie, [Jana] Barana. Forma jego i styl już na początku sezonu budzą podziw. [...] Poza Baranem w biegach średnich zwraca uwagę wieloletni rekordzista polski [Zdzisław] Latawiec. To samo dotyczy biegu na 3 km. Biegi długie wypadają nieco słabiej”<sup>21</sup>. Jeśli chodzi o konkurencję skoków, opinia była mniej optymistyczna z wyjątkiem skoku w dal. „Króluje w nim Sośnicki przy silnej rywalizacji Sterby”<sup>22</sup>. W końcu anonimowy dziennikarz zajął się rzutami i podkreślił, że „wypadają lepiej niż umiarkowanie. Szydłowski w oszczepie przekracza raz za raz rekord Polski [...]. Dysk trenują [Tadeusz] Kirchner, [Kazimierz] Cybulski”<sup>23</sup>. W konkluzji zaś z dużym optymizmem podkreślił: „pod koniec czerwca Polski Związek Lekkoatletyczny urządza zawody wszechdzielnicowe w Warszawie: o mistrzostwo Polski. W tym dniu stolica ujrzy swych dzielnych Olimpijczyków w czerwonych koszulkach z białymi orłami na piersiach. A przed wyjazdem do Antwerpii reprezentacyjna drużyna Polski będzie

<sup>19</sup> *Kronika*, „Przewodnik Gimnastyczny. Sokół” 1920, nr 5, s. 20.

<sup>20</sup> *Ibidem*. Historię powojennego „Sokoła” najpełniej przedstawiła A. Mirkiewicz, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Rzeszów 2018.

<sup>21</sup> *Z treningów lekkoatletycznych polskiej reprezentacji na Olimpiadę*, „Gazeta Poranna”, 1 V 1920, nr 5208, s. 8–9, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 204.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

miała dla »otrząskania się« parę międzynarodowych spotkań z reprezentacjami lekkoatletycznymi innych państw. Na pierwszym planie są Czechy. Zobaczmy, jak nasi chłopcy dadzą sobie radę z nimi i czy Biały Orzeł zatryumfuje nad czeskim lwem”<sup>24</sup>. Kibice sportowi mogli również po raz pierwszy poznać nazwiska szermierzy przygotowujących się do olimpiady. Zawody kadry zostały zaplanowane we Lwowie, w siedzibie Kasyna Oficerskiego. Ową rywalizację dziennikarz niezawodnej w tym okresie „Gazety Porannej” określił akademią szermierczą. W dalszej części tekstu przybliżył bohaterów wydarzenia, czyli szeroki jeszcze zespół zawodników, z którego miał być wyłoniony skład reprezentacji olimpijskiej. „W akademii reprezentowani będą najlepsi szermierze sfer wojskowych i cywilnych. Z Warszawy przyjadą pp. Beyer William, Oppenheim Henryk, Sobolewski Władysław, kapitan Sopotnicki Stanisław i podpor. Zabielski Henryk; z Krakowa przyjadą światowi fecht mistrze pp. Bąkowski Antoni i Linemann Eugeniusz oraz p. dr Berez. Lwów wystawi swoich najlepszych szermierzy, a mianowicie staną pp.: inż. Kamienobrodzki Edmund, Kielbusiewicz Bronisław, inż. Mańkowski Włodzimierz, inż. Marie Adam, kapitan dr Mostowy Jerzy, inż. Odrzywolski Stanisław i Vamberra Emil. Akademia składać się będzie z ćwiczeń na szable, florety i szpady”<sup>25</sup>. Jednocześnie ujrzała światło dzienne broszurka autorstwa Władysława Sobolewskiego pt. *Szermierka na szable*.

Pod koniec czerwca 1920 r. w prasie pojawiły się kolejne informacje na temat liczebności polskiej reprezentacji. Z najważniejszej z nich wynikało, że drużyna została zmniejszona ze 150 zawodników do 40 oraz z 12 dyscyplin do 4. Wypadły definitywnie te dyscypliny, które wymagały wysłania większej liczby zawodników, czyli piłka nożna, hokej, gimnastyka. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich podjął jednocześnie decyzję, że „zważywszy [...] na niezmiernie dotkliwe skutki natury politycznej i dyplomatycznej w razie nieobecności Polski na olimpiadzie, gdzie będą reprezentowane wszystkie, nawet afrykańskie, państwa”, wyśle do Belgii kilkanaście osób: czterech–pięciu lekkoatletów, dwóch tenisistów, dwóch szermierzy oraz po jednym delegacie z pozostałych dyscyplin, które nie będą reprezentowane przez sportowców (gimnastyka, kolarstwo, piłka nożna, strzelectwo i wioślarstwo)<sup>26</sup>. Komitet podjął jeszcze starania ostatniej szansy – pozytywnego załatwienia wyjazdu reprezentacji hippicznej, złożonej wyłącznie z oficerów Wojska Polskiego, na koszt Ministerstwa Spraw Wojskowych. W podsumowaniu pojawiła się informacja, że rząd przeznaczył na potrzeby komitetu tylko 2 mln mkp, które nie pokryły wszystkich wydatków. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich zaapelował do społeczeństwa o ofiarność<sup>27</sup>. Z kolejnego komunikatu działacze, sportowcy, kibice i w ogóle czytelnicy prasy dowiedzieli się, że z Brukseli dotarła do Warszawy informacja dotycząca opisu flagi narodowej. Organizatorzy podkreślili, że flaga będzie potrzebna „w razie zwycięstwa reprezentantów naszej Rzeczypospolitej w poszczególnych działach sportu. Dawny ten Olimpijski zwyczaj sygnalizowania w ten sposób zwycięstwa państwa wywołuje niedający się opisać entuzjazm wśród stutysięcznych różnojęzycznych tłumów. Owacy na widok

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Kronika sportowa*, „Gazeta Poranna”, 10 V 1920, nr 5221, s. 9, cyt. za: R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 207.

<sup>26</sup> *Igrzyska Olimpijskie*, „Kurjer Warszawski”, 22 VI 1920, nr 171, s. 5–6.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 6.

sztandaru powiewającego na szczycie sygnalizującego masztu są najsilniejszym środkiem spopularyzowania wśród całej kuli ziemskiej zwycięskiej nacy, zyskującej przez prasę codzienną i ilustrowaną [oraz] przez kinematografy ogólną sympatię i sławę bohatera dnia. Nie wątpimy, że za sprawą naszej dzielnej młodzieży nasz drogi sztandar narodowy mimo szalonej konkurencji, choć jeden raz zawisnie na honorowym maszcie i będzie przedmiotem długotrwałych, żywiołowych owacyi międzynarodowych tłumów<sup>28</sup>. W tej ostatniej kwestii głos zabrał również Kazimierz Biernacki, który zwrócił uwagę na rolę zwycięstwa olimpijskiego okraszzonego publicznym pojawieniem się sportowca na podium w koszulce z białym orłem na piersi. Nie zakwestionował entuzjazmu i euforii kibiców. Dalej dostrzegął „grzmot oklasków” na widok sztandaru polskiego. Gorzej jednak wyglądała perspektywa owego sukcesu. Jego zdaniem była to jeszcze melodia przyszłości. „Mimo wysiłków Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, mimo olbrzymiego kroku naprzód, jaki podczas wojny uczynił sport polski, mimo usilnej pracy najstaranniejszych trenerów, mimo zapału zawodników, o zwycięstwie takim nie możemy marzyć<sup>29</sup>”.

Komunikaty na temat składu reprezentacji Polski, o których jest mowa wyżej, ujrzały światło dzienne między majem i ostatnim tygodniem czerwca 1920 r. W tym terminie sytuacja na froncie nie dawała jeszcze podstaw do daleko idącego niepokoju. Wprawdzie siły polskie były w odwrocie, ale nie można było mówić o chaosie. Z publikowanych w prasie komunikatów Sztabu Generalnego wynikało, że bolszewicy prowadzili silne ataki nad rzeką Autą. Na Polesiu polskie oddziały zadały straty armii Budionnego, zaś na Podolu odnotowano tylko drobne utarczki. Bolszewicy byli jeszcze dość daleko od Wilna i Lwowa.

\*\*\*

Na przełomie czerwca i lipca 1920 r. sportowcy rozpoczęli rywalizację o zaszczytne tytuły mistrza Polski w poszczególnych konkurencjach objętych przygotowaniem olimpijskimi, aczkolwiek dla niektórych z nich, o czym była już mowa wyżej, szanse na wyjazd do Antwerpii był raczej iluzoryczne. W terminie od 27 do 28 czerwca wystartowali wioślarze. Zawody zostały zlokalizowane w Bydgoszczy na jednym z najlepszych torów wioślarskich w Europie, na stojącej wodzie rzeki Brdy, na co zwrócili uwagę komentatorzy prasowi. Wskazali oni ponadto inny ważny aspekt wydarzenia, być może wówczas już najważniejszy – propagandowe znaczenie zawodów w Bydgoszczy, która niedawno wróciła w granice Polski. Na łamach „Słowa Polskiego” jeden z dziennikarzy stwierdził, że zawody w tym mieście rozrosły się „do rozmiarów potężnej manifestacji siły polskiej na północno-zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Będą to pierwsze w ogóle zawody rozgrywane pod hasłem mistrzostwa naszej Rzeczypospolitej w sensie podobnych konkursów narodowych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych<sup>30</sup>”. Obecność na imprezie

<sup>28</sup> *Sztandary polskie na Olimpijdzie*, „Dziennik Poznański”, 24 VI 1920, nr 142, s. 2.

<sup>29</sup> K.B. [K. Biernacki], *Przed pierwszym debiutem...*, s. 331.

<sup>30</sup> *Kronika sportowa. Przed wielką manifestacją polskości w Bydgoszczy*, „Słowo Polskie”, 25 VI 1920, nr 291, s. 6.

zapowiedzieli m.in. przedstawiciele parlamentu oraz władz państwowych i regionalnych. Nie było więc dziełem przypadku, że do rywalizacji przystąpili sportowcy z wielu towarzystw wioślarskich, m.in. z Bydgoszczy, Kalisza, Krakowa, Poznania, Warszawy, Wilna i Włocławka. Sportowcy reprezentowali towarzystwa wioślarskie z poszczególnych miast, kluby akademickie oraz „Sokoła”. Bez cienia wątpliwości można skonstatować, że do Bydgoszczy przyjechały najlepsze osady wioślarskie z całej Polski. Po imprezie w prasie pojawiły się nieoczekiwane wiadomości, że wspaniała postawa wioślarzy, zwłaszcza reprezentujących osady akademickie, może przywrócić możliwość ich uczestnictwa w olimpiadzie. Szczególne zainteresowanie specjalistów wywołały wyścigi z udziałem warszawskiej czwórki i ósemki. Pierwsza, pod kierunkiem sternika Władysława K. Nadratowskiego, płynęła na łodzi „Szeł”. Jak sądzę, nie była to nazwa przypadkowa. Studenci nawiązali w tym wypadku do postaci gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który w okresie legionowym używał pseudonimu „Szeł”. Z kolei na burcie ósemki pojawiła się czytelna dla wszystkich nazwa „Komendant”. Jej załogę zaś stanowili: sternik Stefan Grodzki oraz Józef Mazurek, Eugeniusz Strug, Stefan Piątkowski, Stanisław Lilpop, Władysław Bielobradek, Henryk Niezabitowski, Lucjan Kulej i J. Dobrowolski. Po regatach triumfatorzy wystosowali pismo do Naczelnika Państwa: „Panie Naczelniku! Warszawska osada akademicka w biegu ośmiowiosłówek na Wszechpolskich zawodach w Bydgoszczy, która zdobyła mistrzostwo Rzeczypospolitej na łodzi nazwanej na Twoją cześć »Komendantem«, ośmiela się złożyć tą drogą Panu, Panie Naczelniku, wyrazy hołdu i bezgranicznego oddania”<sup>31</sup>. Pomysł wysłania depezy był przemyślany. Sportowcy podjęli bodajże ostatnią próbę uzyskania poparcia Józefa Piłsudskiego przy ustaleniu składu reprezentacji do Antwerpii. Liczyli na to, że Naczelnik Państwa obejmie patronat nad wioślarzami i wyasygnuje dodatkowe środki na ich wyjazd. Po zakończeniu zawodów sprawozdawcy prasowi nie szczędzili najlepszym komplementów. Na temat osady warszawskiej pisali: „Zwycięstwo swe studenci zawdzięczają doskonałemu treningowi angielskiemu oraz specjalnemu trybowi życia i odżywianiu, wykluczającemu wszystkie alkohole, tytoń i in.”<sup>32</sup>. Jednocześnie dziennikarz dalej wskazał na przyczynę sromotnej porażki załogi z Krakowa. Z uwagi na brak zniżek kolejowych udało się ona do Bydgoszczy drogą wodną. Dzienna norma podróży wyniosła około 70 km, a wyżywienie było nader skromne.

Szermierze zaplanowali klasyfikacyjne zawody we Lwowie w siedzibie „Sokoła” w połowie lipca 1920 r. Honorowy patronat nad imprezą objął dowódca Okręgu Korpusu gen. Robert Lamezana. Rywalizacja została niestety ograniczona do jednej konkurencji – szabli. Udział w zawodach potwierdziło piętnastu zawodników z klubów lwowskich i warszawskich. Korespondent „Słowa Polskiego” (późniejszy wybitny dziennikarz sportowy i działacz Stanisław Biega) zachęcał kibiców do obecności z uwagi na piękno dyscypliny i tempo walki oraz liczbę cięć po obu stronach<sup>33</sup>. Turniej wygrał miejscowy zawodnik Emil Vambora przed Adamem Marie i Władysławem Sobolewskim. Sprawozdawca

<sup>31</sup> *Kronika sportowa. Akademicy warszawscy mistrzami Polski w wioślarstwie*, „Słowo Polskie”, 7 VII 1920, nr 309, s. 3.

<sup>32</sup> *Akademicy warszawscy mistrzami Polski w wioślarstwie*, „Tygodnik Ilustrowany”, 17 VII 1920, nr 29, s. 579.

<sup>33</sup> *Kronika sportowa. Klasyfikacyjne zawody szermiercze*, „Słowo Polskie”, 17 VII 1920, nr 327, s. 4.

podkreślił w konkluzji, że wszystkie nagrody przypadły przyszłym olimpijczykom. Można z tego wnosić, że w ramach poczynionych już oszczędności, w prognozowanej reprezentacji ostali się jedynie szabliści i ich wyjazd był przesądzony. Ostatecznie szermierze rozegrali pierwsze mistrzostwa Polski w trzech broniach: florecie, szabli i szpadzie dopiero w 1924 r., przed olimpiadą w Paryżu<sup>34</sup>. 16 lipca 1920 r. prasa warszawska, a w ślad za nią dzienniki regionalne przyniosły informacje, że polscy tenisisci wyjadą do Antwerpii w silnym składzie. Przywołane nazwiska potwierdziły też wcześniejsze prognozy dotyczące ewentualnych kandydatów na olimpijczyków. W publikacjach pojawiła się jeszcze inna ważna wiadomość. Autorzy zauważyli, że będzie to jedyna dyscyplina, w której w naszej drużynie olimpijskiej wystartują kobiety. Na temat liderki zespołu, Wandy Nowak-Dubieńskiej, można było przeczytać, że trenowała ostatnio w Pradze i prezentuje w chwili obecnej formę olimpijską. W nie mniej wysokiej formie był ponoć Edward Kleinadel, wielokrotny zwycięzca turniejów międzynarodowych. Na nieco niższym poziomie, zdaniem dziennikarzy, grali wówczas Jadwiga Żochowska-Paradowska, Librowicz i Jerzy hr. Potocki (Jerzy hr. Potocki tajniki gry w tenisa poznał podczas studiów uniwersyteckich w Wiedniu, Oksfordzie i Halle). Wszyscy wymienieni sportowcy wyjeżdżali na ostatnie treningi do Francji. Za interesującą można uznać również generalną uwagę na temat poziomu gry tenisistów po wojnie: „Zaznaczyć trzeba, że w czasie wojny poziom wszechświatowy tenisa uległ zasadniczym zmianom: klasa pań bardzo wzrosła, a klasa panów opadła”<sup>35</sup>.

Mistrzostwa lekkoatletów były zaplanowane wstępnie w stolicy, jednak ostatecznie zostały przeniesione do Lwowa. Doszły do skutku z pewnym opóźnieniem. Sportowcy rozpoczęli trzydniową rywalizację 16 lipca 1920 r. Dopisała obsada, nie zabrakło bowiem ani jednego z najlepszych polskich sportowców z Warszawy, Górnego Śląska, Małopolski i Wielkopolski. Gorzej było jednak z wynikami. Obniżka formy była jak najbardziej uzasadniona. Pisał na ten temat korespondent „Kurieria Polskiego”: „Zawody te z jednej strony powinny wypaść świetnie, a to ze względu na udział naszych olimpijczyków. Z drugiej jednak – obecna sytuacja, obecność wszystkich sił sportowych na froncie – zwolnionych czasowo do zawodów – musiało obniżyć poziom sportowy. Tak też było w istocie. Nasi najlepsi sportowcy wykazali na zawodach kwalifikacyjnych wyniki znacznie niższe od swych nieoficjalnych rekordów, osiągniętych dotąd podczas treningów z trenerami amerykańskimi”<sup>36</sup>. Prasowy komentator miał rację. *Gros olimpijczyków lekkoatletów dotarło na zawody w mundurach 6 Armii Wojska Polskiego. W prestiżowym biegu na 100 m startowało piętnastu zawodników. Zwyciężył Stanisław Sośnicki z Polonii Warszawa. W kolejnej konkurencji sprinterskiej, w biegu na 200 m, najlepszy wynik uzyskał kolega klubowy Sośnickiego – Janusz Habich. Bieg na 400 m wygrał Felicjan Sterba ze Lwowa. W biegach średnich (800, 1500 i 3000 m) triumfowali sportowcy Pogoni Lwów: Waclaw Kuchar (ustanowił rekord Polski) i dwukrotnie*

<sup>34</sup> M. Łuczak, *Szermierka w Polsce w latach 1945–1989*, Poznań 2002, (pierwszy rozdział) *passim*. Autor nie uwzględnił w analizie turnieju lwowskiego z 1920 r. Poprzestał tylko na informacji, że Polacy z uwagi na wojnę nie wyjechali do Antwerpii.

<sup>35</sup> *Kronika sportowa. Tennis polski na Olimpiadę*, „Słowo Polskie”, 16 VII 1920, nr 326, s. 6.

<sup>36</sup> *Zawody lekkoatletyczne o Mistrzostwo Polski*, „Kurjer Polski”, 27 VII 1920, nr 203, s. 3.

Zdzisław Latawiec. Na słabo obsadzonym dystansie 5000 m zwyciężył kolejny lwowiak – Witold Wondransch. Bieg 110 m przez płotki niespodziewanie wygrał Waclaw Kuchar. W rywalizacji sztafet (4 x 100 i 4 x 400 m) pierwsze lokaty zajęli sportowcy Polonii Warszawa (Waclaw Gebethner, Janusz Habich, Jan Loth, Stanisław Sośnicki) i Pogoni Lwów. W skoku w dal także zwyciężył Stanisław Sośnicki, podobnie w skoku w dal bez rozbiegu oraz w skoku wzwyż z miejsca. Triumfator skoku o tyczce, Kazimierz Cybulski, ustanowił rekord Polski. W trójskoku kolejny złoty medal zdobył Stanisław Sośnicki. W konkurencjach rzutowych najlepszymi okazali się: Sławosław Szydłowski (w dysku i oszczepie) oraz Kazimierz Cybulski z rekordem kraju (kula). Z tego grona, przynajmniej w momencie zakończenia mistrzostw kraju, pewni wyjazdu mogli być co najwyżej „por. Sośnicki [...] fenomenalny zawodnik w biegu na 100 m i skoku w dal z rozbiegu, por. [Jan] Baran [...] najznakomitszy polski biegacz na średnie przestrzenie, [Tadeusz] Kirchner [...], niedościgniony w rzutach, Sterba – w biegach średnich i paru innych, których szanse się wahają”<sup>37</sup>. Lista ewentualnych olimpijczyków z grona lekkoatletów była już od jakiegoś czasu dość stabilna.

Do olimpiady przygotowywali się również piłkarze. Działacze powołali do życia dwie drużyny: pierwszą, tzw. olimpijską, złożoną z zawodników lwowskich i krakowskich, w niewielkim stopniu uzupełnioną przez sportowców z Łodzi, Poznania i Warszawy, oraz drugą – treningową. Reprezentacja zaplanowała trzy mecze międzynarodowe: z Austrią, Czechosłowacją i Węgrami. W opinii jednego z działaczy zapowiadały się one jako „nie lada widowisko sportowe”<sup>38</sup>. Niestety konfrontacje te nie doszły do skutku. W maju i czerwcu drużyna złożona z reprezentantów Pogoni i Czarnych Lwów odbyła jednak peregrynację na Górnym Śląsku, do Warszawy i Krakowa. Lwowiacy rozegrali na Górnym Śląsku sześć meczów. Zanotowali komplet zwycięstw. Pokonali m.in. Dianę Katowice 5 : 0, reprezentację polskiego Śląska 8 : 3 oraz – w Bytomiu – słynny klub 09 (złożony z wypożyczonych piłkarzy z całych południowych Niemiec) 3 : 2<sup>39</sup>. Sprawozdawcy prasowi podkreślili, że „zwycięski football lwowski był przez polskich górników entuzjastycznie witany i ochraniający przed rozwydrzonymi Niemcami [tak w oryginale – T.W.]. Wycieczka lwowian na Górnym Śląsku ma ogromne znaczenie, zważywszy, że już teraz po 3-miesięcznej pracy sportowej ze strony komisariatu plebiscytowego powstało przeszło 80 klubów polskich sportowych. 10 000 członków klubów niemieckich odpadało na korzyść Polski, a liczba towarzysów niemieckich spadała ze 130 na 37”<sup>40</sup>. Po sukcesach na Górnym Śląsku reprezentacja Lwowa, określana w prasie reprezentacją olimpijską, wygrała dwa mecze w Warszawie 5 : 0 i 3 : 1. „Lwowanie okazali się drużyną pierwszorzędną. Nie dziw, grało w niej kilku graczy naszej reprezentacji olimpijskiej, a więc kwiat i chluba footballu polskiego”<sup>41</sup>. Zaplanowany w lipcu mecz na najwyższym szczeblu Lwów –

<sup>37</sup> *Na Olimpiadę*, „Dziennik Poznański”, 7 VII 1920, nr 152, s. 2.

<sup>38</sup> K. Biernacki, *Przygotowania do olimpiady*, „Tygodnik Ilustrowany”, 29 V 1920, nr 22, s. 439.

<sup>39</sup> Sprawozdania z wyjazdu piłkarzy lwowskich na Górnym Śląsku opublikował na łamach „Słowa Polskiego” T. Kuchar, *Lwów na Górnym Śląsku*, „Słowo Polskie”, 4 VII 1920, nr 306, s. 6; 5 VII 1920, nr 307, s. 4 oraz S.P., *Lwowscy footballiści na G. Śląsku*, „Słowo Polskie”, 14 VII 1920, nr 322, s. 4.

<sup>40</sup> *Ze sportu. Piłka nożna*, „Kurjer Warszawski”, 3 VII 1920, nr 182, s. 6.

<sup>41</sup> *Kronika sportowa*, „Słowo Polskie”, 10 VII 1920, nr 316, s. 4.

Kraków nie doszedł do skutku (w majowym spotkaniu Lwów pokonał Kraków 4 : 3). Można jedynie przypuszczać, że piłkarze byli już wówczas pewni absencji w Antwerpii.

Z dyscyplin olimpijskich, w których bardzo poważnie rozważano uczestnictwo Polaków, pozostaje do omówienia hippika. Działacze Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich liczyli w tym wypadku na daleko idące wsparcie Józefa Piłsudskiego, wielkiego entuzjasty tej dyscypliny. To pod jego patronatem odbył się w stolicy Tydzień Sportowy, w ramach którego organizatorzy postanowili rozpropagować ideę olimpijską wśród społeczeństwa oraz polityków i działaczy, licząc przede wszystkim na ich hojność. Tydzień Sportowy, który odbył się od 4 do 11 lipca 1920 r., obejmował szereg konkursów hippicznych. Organizatorzy zawodów nadali tej ważnej imprezie tytuł: „Polska na VII-mą Olimpiadę, konkursy i wyścigi konne”. Zaplanowali kilka konkurencji, w tym konkurs skoków przez przeszkody na parkurze na Mokotowie, rajd na dystansie 50 km, który miał rozpocząć się za Górą Kalwarią i skończyć na torze wyścigów konnych, oraz kilkanaście konkursów zwyczajnych płaskich i z przeszkodami na różnych dystansach. Suma nagród opiewała na kwotę 170 tys. mkp, z czego 100 tys. ofiarowało Towarzystwo Hodowli Koni w Polsce<sup>42</sup>. Na podstawie wcześniejszych treningów do pierwszego, prestiżowego konkursu na przeszkodach o wysokości 120 cm (nagroda 8 tys. mkp) zostali dopuszczeni: mjr Karol Römmel (na Krokodylu), ppor. Bukraba (na Farysie), ppor. Tadeusz Daszewski (na Big Poperze), por. Józef Trenkwald (na Bombie), rtm. Henryk Dembiński (na Ali Beyu), hr. Włodzimierz Tyszkiewicz (na Aesi), por. Władysław Trzaska-Jarzyński (na Czardaszu) oraz por. Ludwik Schweitzer (na Piorunie). Do wyścigu z płotami (nagroda 7 tys. mkp, dystans 2100 m) zgłosili się m.in.: rtm. Henryk Dembiński, Jan Lewandowski, por. Aleksander Bieliński i Stefan J. Bronikowski<sup>43</sup>. Zawody warszawskie dały odpowiedź na ważne pytanie dotyczące formy sportowej polskich jeźdźców. Jest pewne, że cała drużyna prezentowała się znakomicie i dawała duże nadzieje, być może nawet medalowe. Jeden z uczestników zawodów, Aleksander Bieliński, poległ 16 sierpnia 1920 r. w wojnie polsko-bolszewickiej, w bitwie pod Turowołą<sup>44</sup>.

\*\*\*

Tytułowy fragment: „Gdybyśmy pojechali, byłaby to kompromitacja patriotyzmu polskiego” pochodzi z pierwszych dni lipca 1920 r. Jest to konkluzja anonimowego artykułu umieszczonego w „Kurjerze Warszawskim”. Termin publikacji nie był przypadkowy. Dziennikarz, bazując na wiadomościach z frontu wojny polsko-bolszewickiej – zwłaszcza na informacjach mówiących o tym, że wojska polskie poniosły ciężką klęskę nad rzeką Autą (około 3 tys. Polaków dostało się do niewoli) i ustępują pod naporem nieprzyjaciela w kierunku Wilna, że zagrożone są linie obrony nad Berezyną (ostatecznie Polacy ponieśli tam porażkę w lipcu 1920 r.), zaś losy Mińska są w zasadzie przesądzo-

<sup>42</sup> *Ze sportu. Konkursy i wyścigi hippiczne*, „Kurjer Warszawski”, 25 VI 1920, nr 174, s. 10.

<sup>43</sup> *Ze sportu. Konkursy hippiczne*, „Kurjer Warszawski”, 3 VII 1920, nr 182, s. 6.

<sup>44</sup> *Moja służba Niepodległej. Wspomnienia pułkownika dyplomowanego Józefa Szostaka „Filipa” (1897–1984)*, przedmowa i opracowanie naukowe D. Koreś, Wrocław–Warszawa 2019, s. 151.

ne, a Wilno przygotowuje się do decydującego starcia – rozwinął w tym kierunku narrację: „W tej chwili odbywają się ostatnie przygotowania do udziału Polski w igrzyskach olimpijskich. Czy ten udział jest pożądany? Gdyby wróg nie stał u bram naszej ojczyzny, należałoby jak najusilniej starać się o to, aby w tym międzynarodowym turnieju, na który są zwrócone oczy całego świata, nie zabrakło reprezentantów Polski [...]. Ale w tej chwili udział nasz w igrzyskach olimpijskich mógłby wywołać tylko przykre zdziwienie. Jak to? Wróg stoi u granic ojczyzny, wyciąga łapę bolszewicką po Mińsk, Wilno, Lwów, obwieszając Europie, że za miesiąc wkroczy do Warszawy, a nasza młodzież będzie grała w tenisa w Antwerpii, skakała przez płoty lub pokazywała tłumom polską atletykę. Jak to? Ojczyzna woła: Wszyscy na front. Chodzi o polskie »być albo nie być«. A młodzi oficerowie kawalerii, ćwiczący obecnie w »Agrykoli« swe konie do skoków igrzyskowych, pojedą do Antwerpii, zamiast tam, gdzie Budionny rozbija nasze tabory, przerywa komunikację, zagraża tyłom armii bohaterkiej? W tej chwili Polska na igrzyskach olimpijskich wywołałaby tylko uśmiechy sarkastyczne. Cóż odpowiedziałby choćby najlepszy sportowiec, gdyby ktoś rzucił mu urągliwe pytanie: »Pan jest Polakiem i pan nie na froncie?«. Ktokolwiek karabin udźwignąć lub konia dosiadać może, ma dziś chyba poważniejsze obowiązki narodowe niż przekonywanie Europy, że Polska umie także biegać, skakać i tenisować. Jeśli nie będzie nas w Antwerpii, świat to zrozumie, dziwić się nie będzie i z szacunkiem głowę pochyli przed nieobecnymi. Gdybyśmy pojechali, byłaby to kompromitacja patriotyzmu polskiego”<sup>45</sup>. Trudna sytuacja na froncie nie zahamowała jednak przygotowań olimpijskich. Część sportowców kontynuowała treningi, aczkolwiek z dużo mniejszą intensywnością (tenisiści, część lekkoatletów), część zaś (np. niektórzy lekkoatleci i wioślarze) podążyła do wojska.

Niekorzystny rozwój wypadków, w tym widoczny i omawiany w prasie odwrót wojsk polskich spowodował, że sportowcy z rozmaitych dyscyplin włączyli się do różnego rodzaju inicjatyw patriotycznych. Bodaj najbardziej aktywnie w tę działalność zaangażowali się wioślarze. Zygmunt Jędrzejowski, członek Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, czołowy zawodnik w skali europejskiej, ofiarował na potrzeby skarbu narodowego wszystkie swoje trofea sportowe – 15 medali złotych oraz 25 srebrnych. Z kolei zarząd Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego podjął niezwykle istotną uchwałę z uwagi na coraz większe niebezpieczeństwo zagrażające Polsce i jej stolicy. Działacze zaapelowali do członków organizacji, aby zapisywali się do armii polskiej lub do formacji pomocniczych. Tym, którzy nie zrealizują polecenia do 1 sierpnia 1920 r., groziło zawieszenie lub nawet wykluczenie z organizacji<sup>46</sup>.

Definitywnie sprawa udziału reprezentantów Polski w igrzyskach olimpijskich w Antwerpii rozstrzygnęła się 25 lipca 1920 r. Można przypuszczać, że zaważyły wówczas dwie sprawy: sytuacja na wojnie i zmiana rządu. Jest zrozumiałe, że decydujące znaczenie należy przypisać wydarzeniom na froncie. Meldunki sztabu generalnego nie napawały optymizmem. Pomiędzy 22 a 25 lipca 1920 r. bolszewicy, po huraganowych atakach piechoty i kawalerii, przekroczyli linie obronne na Niemnie. W wyniku tego Polacy opuścili

<sup>45</sup> *W sprawie igrzysk olimpijskich*, „Kurjer Warszawski”, 8 VII 1920, nr 187, s. 4.

<sup>46</sup> *Z Towarzystwa wioślarskiego*, „Kurjer Warszawski”, 24 VII 1920, nr 203, s. 4–5.



25 lipca Grodno. Nie udało się również zatrzymać ataków armii bolszewickich na linii Kanału Ogińskiego. Nad Zbruczem wojska polskie nie utrzymały ważnego przyczółku mostowego w Wołoczysku. Na południu zaś Husiatyn w wyniku ciężkich walk przechodził z rąk do rąk. Władze wojskowe zaapelowały do społeczeństwa polskiego o zasilanie szeregów armii ochotniczej. Werbunkowi towarzyszyła *Pieśń Ochotnika* Jana Kasprowicza: „Nie na darmo dziś mnie woła / Ten mój polski kraj / »co masz w sobie najlepszego / To mi bracie daj« / Dam ci krew swą, dam ci życie, / Gdy mi mówisz »idź« / Bo ja wołę ruszać w pole, / Niż w chałupie gnić. / Potrzeba ci ochotnika, / Masz go chmarę, masz, / U twych świętych granic staje / Niezmożona straż! / Kiep i tchórz jest kto w tej chwili / Nie chce wroga bić, / Ja zaś wołę ruszać w pole, / Niż w chałupie gnić”<sup>47</sup>.

Sytuacja na froncie spowodowała 24 lipca 1920 r. upadek gabinetu premiera Władysława Grabskiego. Na czele koalicyjnego Rządu Obrony Narodowej stanął wówczas Wincenty Witos. Nowy rząd, co było całkowicie zrozumiałe, całą działalność podporządkował wojnie z bolszewikami. Inne sprawy spadły na margines lub w ogóle nie miały znaczenia.

25 lipca 1920 r. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich oddał się do dyspozycji Ministerstwa Wojny w Rządzie Obrony Narodowej w zakresie wykorzystania struktur organizacji do wzmocnienia sprawności fizycznej i duchowej ochotników i żołnierzy. Dzień później prasa opublikowała informację, że książę Stefan Lubomirski – prezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich – wysłał do Belgii komunikat, w którym uzasadnił absencję w igrzyskach olimpijskich: „Ciężka sytuacja polityczna i wojenna, w jakiej znalazła się nasza Ojczyzna, wywołała żywiołowy ruch wśród całej młodzieży polskiej, która gremialnie udała się na front. Wśród młodzieży tej znaleźli się w pierwszym szeregu i polscy sportmeni, którzy nie chcą opuszczać Ojczyzny w tak ciężkiej dla Polski chwili. Nie wątpimy, że Belgja, która w ubiegłej wojnie dała tak wspaniałe dowody patriotyzmu i waleczności, zrozumie dziś stanowisko naszej młodzieży i nieobecność naszą na tem międzynarodowym święcie wychowania fizycznego uzna za zupełnie zrozumiałą”<sup>48</sup>. Na marginesie rozważań należy dodać, że organizatorzy nie zaprosili sportowców z tych państw, które ponosiły odpowiedzialność za wybuch Wielkiej Wojny (Niemców, Austriaków i Węgrów); Belgowie pominęli również Rosję bolszewicką.

Tuż przed decydującą bitwą pod Warszawą działacze Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego wydali odezwę „Do broni!” datowaną 12 sierpnia 1920 r. Apelowali do swoich członków, aby niezwłocznie zgłaszali się do różnych prac pomocniczych, np. przy ochronie mostów na Wiśle, transporcie rannych z pól bitewnych. W sierpniu 1920 r. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie wystawiło sześć uzbrojonych plutonów w umundurowaniu klubowym do obrony mostów i przepraw na Wiśle<sup>49</sup>. Wspaniały wioślarz, pewny wyjazdu do Antwerpii, Władysław K. Nadratowski służył

<sup>47</sup> J. Kasprovicz, *Pieśń Ochotnika*, „Słowo Polskie”, 25 VII 1920, nr 342, s. 1.

<sup>48</sup> *Igrzyska olimpijskie. Polski komitet igrzysk olimpijskich komunikuje*, „Kurjer Warszawski”, 27 VII 1920, nr 206, s. 6.

<sup>49</sup> R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–1939*, Warszawa 2007, s. 225. Całą historię warszawskiego wioślarstwa opisał: R.L. Kobendza, *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 1878–1939*, Gorzów Wielkopolski–Warszawa 2003.

w Marynarce Wojennej<sup>50</sup>. Jego rywal z konkurencyjnej załogi „Komendant”, ppor. Henryk Niezabitowski, służył w 18 Pułku Ułanów Pomorskich, był ranny w bitwie pod Ostrołęką i odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari*<sup>51</sup>. Uczestnikiem wojny 1919–1920 r. był również inny wioślarz, Tadeusz Łypaczewski, student Politechniki Warszawskiej i członek Akademickiego Związku Sportowego<sup>52</sup>. Kolejny student tej uczelni, Stanisław Sośnicki – lekkoatleta, wielokrotny medalista mistrzostw Polski w 1920 r. – walczył w piechocie. Inny świetny lekkoatleta, ppor. Julian Gruner (uprawiał skok wzwyż i rzut oszczepem), był oficerem w 10 Pułku Ułanów Litewskich<sup>53</sup>. W kompaniach sanitarnych służyli znani działacze związków sportowych, m.in. dr Władysław Osmolski i Tadeusz Szamota. Piłkarze warszawskich klubów: Polonii, Korony i Wojskowego Klubu Sportowego Legia oraz reprezentanci Akademickiego Związku Sportowego podjęli służbę wojskową w Legii Akademickiej, Straży Narodowej oraz Wojskowej Straży Kolejowej<sup>54</sup>. Na czele tej ostatniej organizacji stał Emil Rauer, współorganizator I Zjazdu Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych w 1918 r.<sup>55</sup> W 36 Pułku Piechoty Legii Akademickiej na froncie południowo-wschodnim walczył ppor. Stefan Loth, piłkarz Polonii Warszawa, objęty przygotowaniem olimpijskim. Za bohaterską postawę w bitwie pod Łanowicami został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari*<sup>56</sup>. W dwudziestolecie międzywojennym był trenerem piłkarskiej reprezentacji Polski oraz reprezentantem kraju w tenisie (uczestniczył w rozgrywkach Pucharu Davisa). W armii ochotniczej w 1920 r. służyli kolejni sportowcy studenci warszawskich uczelni: pływak Akademickiego Związku Sportowego i organizator Polskiego Związku Pływackiego Tadeusz Semadeni<sup>57</sup> oraz Kazimierz Makarczyk – wybitny mistrz gry szachowej, złoty medalista olimpiady szachowej w Hamburgu w 1930 r., w latach wojny żołnierz Armii Krajowej i uczestnik Powstania Warszawskiego<sup>58</sup>. Oficerem w 5 Pułku Ułanów Zasławskich był por. Tadeusz Gebethner, piłkarz i prezes Polonii Warszawa, w latach II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej i powstaniec warszawski. Zmarł w niemieckim obozie jenieckim Altengrabow<sup>59</sup>. Natomiast w 214 pułku ułanów służył innym reprezentant Polonii – Waclaw Gebethner, uczestnik walk pod Zamościem, ranny w bitwie pod Obłóczynem 12 września 1920 r. W 1922 r. został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari*. W roku 1939 walczył w szeregach Armii „Kraków”<sup>60</sup>. Znany poznański tenisista i działacz sportu akademickiego

<sup>50</sup> R. Gawkowski, *Warszawski sport wobec odrodzenia Rzeczypospolitej w 1918 r.* [w:] *Warszawiacy wobec niepodległości. Działania mieszkańców Warszawy na rzecz odradzenia się Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1914–1921*, studia historyczne pod red. M. Zarychty, Warszawa 2020, s. 136.

<sup>51</sup> B. Szewdo, *Na bieżni i w okopach...*, s. 192.

<sup>52</sup> Z. Chmielewski, *Sportowcy w powstaniu warszawskim*, Warszawa 2017, s. 105. Tadeusz Łypaczewski walczył również w powstaniu warszawskim. Zmarł w niemieckim obozie koncentracyjnym w Bergen-Belsen, w 1945 r.

<sup>53</sup> R. Gawkowski, *Warszawski sport wobec odrodzenia Rzeczypospolitej w 1918 r.*... W 1940 r. był ofiarą zbrodni katyńskiej. Juliana Grunera Sowietci zamordowali w Starobielsku, J. Tucholski, *Mord w Katyniu*, Warszawa 1991, s. 413.

<sup>54</sup> R. Gawkowski, *Warszawski sport...*, s. 136–137.

<sup>55</sup> R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 68.

<sup>56</sup> B. Szewdo, *Na bieżni i w okopach...*, s. 164.

<sup>57</sup> Z. Chmielewski, *Sportowcy w powstaniu warszawskim...*, s. 108.

<sup>58</sup> T. Wolsza, *Ze sportem za pan brat...*, s. 149.

<sup>59</sup> Z. Chmielewski, *Sportowcy w powstaniu warszawskim...*, s. 110–111.

<sup>60</sup> B. Szewdo, *Na bieżni i w okopach...*, s. 64.

Kazimierz Starkowski, któremu również marzył się wyjazd do Antwerpii, we wrześniu 1920 r. nawiązał po brawurowej akcji łączność między rozdzielonymi przez bolszewików oddziałami Wojska Polskiego w rejonie Kobrynia. Za tę indywidualną, odważną akcję został odznaczony Krzyżem Walecznych. Dwadzieścia lat później stał się ofiarą zbrodni NKWD w Charkowie<sup>61</sup>. Rekordowa liczba niedoszłych olimpijczyków służyła w 6 Armii Wojska Polskiego. Jej żołnierze uczestniczyli w kilku ważnych bitwach, np. pod Chorupaniem, Dytiatynem, Łanowcem, Wołoczyskiem oraz Zadwórzem. Pchor. Zbigniew Strubel, zwycięzca biegu belwederskiego z czerwca 1920 r., walczył w 5 pułku ułanów w 6 Armii Wojska Polskiego<sup>62</sup>. W tej samej armii lekkoatleta, por. Felicjan Sterba, był pierwszym adiutantem dowódcy 5 Dywizji Piechoty<sup>63</sup>. W późniejszym okresie jako znany działacz Polskiego Związku Szermierczego i Polskiego Związku Lekkoatletycznego objął stanowisko wiceprezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Identyczny przydział, tyle że do VIII Brygady Jazdy, otrzymał kolejny lekkoatleta, ppor. Edward Gött<sup>64</sup>, który wcześniej walczył w wojnie z Ukraińcami o Lwów i był dwukrotnie ranny. Z kolei ppor. Tadeusz Kirchner trafił do Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów<sup>65</sup>. We wrześniu 1939 r. kpt. Kirchner, znany w dwudziestolecu międzywojennym zawodnik Czarnych Lwów, wpadł w ręce Sowietów i został uwięziony w Starobielsku. Zginął w wyniku katyńskiego strzału w potylicę w kwietniu 1940 r.<sup>66</sup> Kazimierz Cybulski walczył w bitwie warszawskiej w szeregach 32 pułku piechoty, kolejnej formacji 6 Armii. Kolejny lekkoatleta – kpt. Zdzisław Latawiec – w sierpniu 1920 r. służył w 205 pułku artylerii polowej<sup>67</sup>. Oszczępnik i dyskobol Sławosz Szydłowski był podwładnym gen. Władysława Sikorskiego i walczył m.in. w bitwie warszawskiej. Za wcześniejszą bohaterską postawę w walkach obronnych o Lwów w grudniu 1918 r. został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari*<sup>68</sup>. Por. Władysław Bielobradek, wiosłarz ze słynnej załogi osady „Komendant”, służył w 2 Dywizji Jazdy w szeregach 6 Armii Wojska Polskiego<sup>69</sup>. Był podkomendnym słynnego pułkownika, później generała Gustawa Orlicz-Dreszera. W 8 pułku ułanów pod komendą mjr. Karola Rómmla służył czołowy jeździec por. Józef Trenkwald. Mjr hr. Włodzimierz Tyszkiewicz objął stanowisko dowódcze w sztabie 6 Armii Wojska Polskiego (od 16 sierpnia do 4 września)<sup>70</sup>. Później był szefem sztabu Grupy Operacyjnej gen. Władysława Jędrzejewskiego<sup>71</sup>. Rtm. Ludwik Schweizer pojawił się w strukturze 201 Ochotniczego Pułku Szwoleżerów<sup>72</sup>. Na froncie wojny z bolszewikami walczył u boku braci Rudolfa i Juliusza Dreszerów.

<sup>61</sup> R. Wryk, *Dzieje Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–2019*, Poznań 2020, s. 99, 425.

<sup>62</sup> A. Tuliński, *6 Armia Wojska Polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r.*, Warszawa 2020, s. 960.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 839.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 954.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 867.

<sup>66</sup> J. Tucholski, *Mord w Katyniu*, Warszawa 1991, s. 429.

<sup>67</sup> A. Tuliński, *6 Armia...*, s. 799.

<sup>68</sup> B. Szewdo, *Na bieżni i w okopach...*, s. 277.

<sup>69</sup> A. Tuliński, *6 Armia...*, 953.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 780.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 787.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 957.

Wiosną i wczesnym latem 1920 r. prawie we wszystkich warszawskich klubach sportowych tymczasową pracę organizacyjną koordynowały kobiety. W nielicznych zajęciach uczestniczyła wyłącznie młodzież w wieku przedpoborowym oraz dzieci. Jak zauważył historyk sportu w Warszawie – dorośli poszli na front<sup>73</sup>.

Ostatecznie nie było dane Polakom zadebiutować w olimpiadzie w Antwerpii. Były tam wszakże dwa niewielkie polskie akcenty. Pierwszy, symboliczny miał miejsce w trakcie ceremonii otwarcia igrzysk 15 sierpnia 1920 r. Na stadionie olimpijskim pojawił się belgijski sportowiec w roli chorążego z polską flagą. Tego dnia Polacy, w tym niedoszli olimpijczycy, odnieśli wielkie zwycięstwo nad bolszewikami w bitwie warszawskiej. Drugi akcent dotyczył Polaków reprezentujących inne kraje. W drużynie Stanów Zjednoczonych pojawiło się trzech naszych rodaków: lekkoatleta, uczestnik konkursu w przeciąganiu liny oraz zapaśnik<sup>74</sup>. Myślę, że warto poświęcić kilka słów jednemu z nich. Sprawa dotyczy Henryka (Henry’ego) Szymanskiego, oficera armii amerykańskiej. Wprawdzie w Antwerpii nie odniósł sukcesu w walkach na macie, ale zapisał się w późniejszym okresie złotymi zgłoskami w historii Polski. Już jako pułkownik armii amerykańskiej w latach II wojny światowej był oficerem łącznikowym przy 2 Korpusie Polskim gen. Władysława Andersa. Jego największą wszakże zasługą było drażnienie sprawy zbrodni katyńskiej, już od 1943 r. Z tego zakresu przygotował dla administracji amerykańskiej szczegółowe raporty, współpracował z władzami RP na uchodźstwie i pomagał zdemaskować sowieckie kłamstwo podczas trybunału w Norymberdze w 1946 r. Na początku lat pięćdziesiątych złożył zeznanie przed amerykańską komisją Raya Maddena<sup>75</sup>.

Z niedoszłych olimpijczyków z 1920 r. niektórym udało się uzyskać kwalifikację cztery lata później na igrzyska w Paryżu. W tym gronie znaleźli się m.in.: pierwsza polska sportsmenka – olimpijka Wanda Nowak-Dubieńska (wystartowała jednak w szermierce) oraz Jan Baran, Mieczysław Batsch, Julian Gruner, Waław Kuchar, Władysław K. Nadratowski, Karol Rómmel, Stanisław Sośnicki i Sławosz Szydłowski. Waław Kuchar był powszechnie rozpoznawalną postacią w dwudziestoleciu międzywojennym, medalistą różnych zawodów sportowych, gdyż uprawiał kilka dyscyplin, m.in. lekkoatletykę, piłkę nożną, łyżwiarstwo szybkie i hokej na lodzie. Ppłk Karol Rómmel poświęcił się karierze wojskowej. Szkolił kawalerzystów w m.in. w Starej Wsi i Grudziądzu. Pełnił służbę w słynnym 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Ze wspomnień oficera kawalerii Józefa Szostaka wynika, że to właśnie olimpijczyk ze Sztokholmu dał początek w Wojsku Polskim jeździe sportowej przez przeszkody<sup>76</sup>. W 1928 r. z reprezentacją Polski zdobył w Amsterdamie brązowy medal we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. W końcu nie sposób pominąć w tym miejscu Stanisława Sośnickiego. Po

<sup>73</sup> R. Gawkowski, *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013, s. 39.

<sup>74</sup> M. Ordyłowski, *Szkice z dziejów...*, s. 75.

<sup>75</sup> T. Wolsza, „*To co widziałem przekracza swą groźną najśmielsze fantazje*”. *Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Warszawa 2015, s. 100; T. Urban, *Katyń. Zbrodnia i walka propagandowa wielkich mocarstw*, Warszawa 2019, s. 510–511, 538; *Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, t. 1, wstęp, wybór i oprac. W. Wasilewski, przełożył W. Popowski, Warszawa 2017, s. 562–660.

<sup>76</sup> *Moja służba Niepodległej...*, s. 139.

zakończeniu kariery sportowej rozpoczął pracę w dyplomacji i to na wyjątkowo trudnym odcinku, w Związku Sowieckim. Był m.in. konsulem w Charkowie i Kijowie. W raportach opisywał m.in. represje i zbrodnie stalinowskie oraz Wielki Głód na Ukrainie<sup>77</sup>. Na igrzyskach w Amsterdamie debiutował wioślarz Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie – Henryk Niezabitowski. Polacy zajęli wówczas czwarte miejsce<sup>78</sup>. Natomiast w igrzyskach zimowych w St. Moritz w 1928 r. w drużynie hokeistów wystąpił inny wioślarz Akademickiego Związku Sportowego – Lucjan Kulej<sup>79</sup>.

W Paryżu w 1924 r. Polacy nie zdobyli złotego medalu, z którym był związany zaszczyt odegrania hymnu na stadionie olimpijskim. Francuzi zrobili jednak wyjątek i pierwszy polski medal (27 lipca 1924 r. srebrny medal zdobyła czwórka kolarzy) nagrodzili „Mazurkiem Dąbrowskiego”. Było to spóźnione, symboliczne uhonorowanie Polski i jej reprezentantów w związku z odzyskaniem niepodległości w 1918 r. W Antwerpii – przypomnijmy – na stadionie pod nieobecność Polaków była obecna flaga biało-czerwona. Można więc skonstatować, że dopiero w stolicy Francji wypełnił się ceremoniał olimpijski.

## BIBLIOGRAFIA

### OPRACOWANIA

- Chmielewski Z., *Sportowcy w powstaniu warszawskim*, Warszawa 2017.
- Dudek D., *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej (1910–1935)*, Kraków 2004.
- Gawkowski R., *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–1939*, Warszawa 2007.
- Gawkowski R., *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013.
- Gawkowski R., *Warszawski sport wobec odrodzenia Rzeczypospolitej w 1918 r.* [w:] *Warszawiacy wobec niepodległości. Działania mieszkańców Warszawy na rzecz odradzenia się Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1914–1921*, studia historyczne pod red. M. Zarychty, Warszawa 2020, s. 123–140.
- Kobendza R.L., *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 1878–1939*, Gorzów Wielkopolski–Warszawa 2003.
- Kuśnierz R., *W świecie stalinowskich zbrodni*, Słupsk 2013.
- Łuczak M., *Szermierka w Polsce w latach 1945–1989*, Poznań 2002.
- Marszałek Józef Piłsudski patron Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, praca zbiorowa pod redakcją K. Hądzela, Warszawa 1998.
- Mirkiewicz A., *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Rzeszów 2018.
- Michalski C., *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, część I: 1909–1945*, Kraków 2007.
- Moja służba Niepodległej. Wspomnienia pułkownika dyplomowanego Józefa Szostaka „Filipa” (1897–1984)*, przedmowa i oprac. D. Koreś, Wrocław–Warszawa 2019.

<sup>77</sup> R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni*, Słupsk 2013, *passim*; W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 363, 770–771.

<sup>78</sup> R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych...*, s. 23.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 266.

- Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, t. 1, wstęp, wybór i oprac. W. Wasilewski, przełożył W. Popowski, Warszawa 2017.
- Ordyłowski M., *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005.
- Rotkiewicz M., *Geneza Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich: olimpijski debit Polski*, „Sport Wyczynowy. Teoria i Praktyka” 2009, nr 4.
- Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.
- Szwedo B., *Na bieżni i w okopach. Sportowcy odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari 1914–1 921, 1939–1945*, Rzeszów 2011.
- Tucholski J., *Mord w Katyniu*, Warszawa 1991.
- Tuliński A., *6 Armia Wojska Polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r.*, Warszawa 2020.
- Urban T., *Katyń. Zbrodnia i walka propagandowa wielkich mocarstw*, Warszawa 2019.
- Wolsza T., *Od „Honoratki” do klubu przy ul. Wierzbowej 8. Życie szachowe w Warszawie w latach 1829–1939*, Warszawa 2020.
- Wolsza T., *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje”. Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Warszawa 2015.
- Wolsza T., *Ze sportem za pan brat, ze sportem na bakier. Pasje sportowe elit politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2018.
- Wryk R., *Dzieje Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919–2019*, Poznań 2020.
- Wryk R., *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce*, Poznań 2012.

#### **Czasopisma**

- „Dziennik Poznański”  
„Kurjer Polski”  
„Kurjer Warszawski”  
„Przewodnik Gimnastyczny. Sokół”  
„Słowa Polskie”  
„Strzelec”  
„Tygodnik Ilustrowany”

## **„Gdybyśmy pojechali, byłaby to kompromitacja patriotyzmu polskiego”. Absencja Polaków na olimpiadzie w Antwerpii w 1920 r.**

**W** 1920 r. reprezentacja Polski zaplanowała debiut olimpijski podczas igrzysk w Antwerpii. Przygotowania do zawodów ruszyły już w 1919 r. Niestety wojna polsko-bolszewicka, która rozpoczęła się w lutym 1919 r., w zasadniczy sposób wpłynęła na kłopoty organizacyjne i finansowe Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Główne zawody przedolimpijskie polskich sportowców, w kilku dyscyplinach (np. jeździectwo, kolarstwo, lekkoatletyka, piłka nożna, strzelectwo, szermierka), odbyły się m.in. w Bydgoszczy, Krakowie, Lwowie i Warszawie oraz poza granicami kraju (tenisiści). 25 lipca 1920 r. Stefan Lubomirski – prezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich –

wysłał do Belgii komunikat, w którym absencję w igrzyskach olimpijskich uzasadnił ciężką sytuacją militarną na froncie wojny polsko-bolszewickiej oraz postawą patriotyczną polskiej młodzieży, która pospieszyła z bronią w rękę do obrony ojczyzny. W dniu inauguracji olimpiady w Antwerpii 14 sierpnia 1920 r. pod Warszawą rozstrzygały się losy nie tylko Polski, lecz całej Europy. Sportowcy w niedalekiej przecież Belgii nie mieli wówczas pojęcia, że Armia Czerwona w dalszym planie założyła marsz na zachód, po „trupie Polski”. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że zwycięstwo Wojska Polskiego na przedpolach Warszawy, w którego szeregach walczyli niedoszli olimpijczycy, uratowało wolność całej Europy.

#### SŁOWA KLUCZOWE

olimpiada, patriotyzm, Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, sport, wojna polsko-bolszewicka, Order Wojenny Virtuti Militari

### **“If We Had Attended It Would Have Been a Disgrace to Polish Patriotism”. The Absence of Poles at the 1920 Olympics in Antwerp**

In 1920, the Polish national team planned its Olympic debut at the Antwerp Games. Preparations for the competition had already started in 1919. Unfortunately, the Polish-Bolshevik war, which began in February 1919, had a major impact on the organisational and financial problems of the Polish Olympic Games Committee. The main pre-Olympic competitions of Polish athletes, in several disciplines (e.g. horse-riding, cycling, athletics, football, shooting, fencing), were held in Bydgoszcz, Cracow, Lviv and Warsaw, and abroad (tennis players). On 25 July 1920, Stefan Lubomirski – President of the Polish Olympic Games Committee – sent a communiqué to Belgium, in which he justified the absence of the Olympic Games by the difficult military situation on the front of the Polish-Bolshevik war and the patriotic attitude of Polish youth, who rushed to arms to defend their homeland. On the day of the inauguration of the Olympics in Antwerp, 14 August 1920, the fate of not only Poland, but of the whole of Europe was decided near Warsaw. The athletes in Belgium had no idea at that time that the Red Army was still planning to march westwards, over the ‘corpse of Poland’. There is not the slightest doubt that the victory of the Polish Army on the outskirts of Warsaw, in whose ranks the would-be Olympians fought, saved the freedom of the whole of Europe.

#### KEYWORDS

Olympics, patriotism, Polish Olympic Committee, sport, Polish-Bolshevik War, Virtuti Militari War Cross

**TADEUSZ WOLSZA** – prof. dr hab., pracownik naukowy Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz Wydziału Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Prowadzi badania naukowe na temat zbrodni katyńskiej, historii więziennictwa w Polsce po II wojnie światowej, dziejów polskiej emigracji politycznej po 1945 r. oraz historii sportu.

**TADEUSZ WOLSZA** – PhD with habilitation, a research fellow at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences in Warsaw and at the Faculty of Political Science and Administration of Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz. Conducts research on the Katyń massacre, history of Polish prisons after World War II, history of Polish political emigration after 1945 and history of sport.